CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2336. Lwów, czwartek dnia 4. (17). czerwca 1915. Rok V.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie, dnia 3 (16) czerwca.

Koło Lackowa w **pobliżu rzeki Windawy** zydniowe ataki Niemców nie miały powodzenia. Walka w ciągu 2 (15) czerwca dała przewagę na naszą korzyść. W rejonie Popielan nasze wojska przeprawiły się przez Wenę. Podczas pościgu za cofającym się przeciwnikiem nasza konnica wyrąbała kilka setek Niemców i pojmała kilkudziesięciu w niewolę.

Walka koło miasta **Szawel** toczy się nadal ze zmiennem powodzeniem; niektóre wsi przechodzą z rąk do rąk.

Nad **Dubissą** walka zapomocą wymiany strzałów.

Na froncie **na zachód od średniego Niemna** nieprzyjaciel 1 (14) i 2 (15) czerwca, ponosząc nadzwyczaj poważne straty, przedsiębrał w wielu miejscach próby przejścia do działań zaczepnych. Podczas kontrataków w okolicy na wschód od Marjampola, opanowaliśmy kilka wsi, które były w ręku nieprzyjacielskiem.

W nocy na 2 (15) czerwca nieprzyjaciel rozpoczął bombardować **Ossowiec**, ale już około godz. 2 w nocy baterje twierdzy wzięły górę.

Na froncie nad **Narwią** w dolinie Omulewa toczą się niewielkie potyczki. W dolinie Orzyca w nocy na 2 (15) czerwca nieprzyjaciel wszczął z wielkiej liczby baterji gwałtowny armatni ogień do wsi Jednorożec, wyrzucił kilkadziesiąt tysięcy pocisków w przeciągu krótkiego czasu. Następnego dnia nieprzyjaciel kilka razy próbował atakować nasze stanowiska, ale wysiłki jego doprowadziły jedynie do zajęcia części zupełnie zburzonych przednich okopów jednego z naszych pułków.

Na północ od Przasnysza zapomocą energicznego kontrataku, opanowaliśmy wszystkie nasze przednie okopy, w których nieprzyjaciel trzymał się jeszcze od czasu swego ataku z dnia 30 maja (12 czerwca).

W Galicji, na wschód od Sanu, walka toczy się z coraz to rosnącą uporczywością.

Przeciwnik wytrwale wprowadza w bój nowe siły.

Nad **Dniestrem** walki na froncie między Tyśmienicą a Bystrzycą nadal toczyły się 1 (14) i 2 (15) czerwca, dając nam przewagę, przyczem na południe od Żydaczowa, koło Bereźnicy Królewskiej znów pojmaliśmy w niewolę 500 Niemców z 14 oficerami i zdobyliśmy 4 armaty i 6 karabinów maszynowych.

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH z dnia 3 (16) czerwca.

Według informacji sztabu Głównodowodzącego armjami południowo-zachodniego frontu. (Telegram „Lwow. Woj. Słowa").

W rejonie zawiślańskim w ostatnich dniach ogień artyleryjski był bardziej ożywiony. W rejonie Dąbrówki i między rzeką Kamienną a szosą Lasów-Opatów w nocy na 1 (13) czerwca przeciwnik tu i ówdzie wszczynał silny ogień karabinowy bez widocznej przyczyny. W nocy 2 (15) czerwca nieznaczne oddziały Niemców usiłowały bez rezultatu przejść do ofenzywy.

W Galicji w rejonie rzeki **Sanu** trwają nadal zacięte walki. Nasze waleczne oddziały pomimo szeregu zażartych ataków przeważających sił przeciwnika i jego silnego ognia artyleryjskiego, niejednokrotnie same przechodziły do kontrataku, biorąc przytem jeńców. O 5 rano 3 (16) czerwca nieprzyjaciel wykonał ataki na front Dornbach—Dąbrowice. Dwa jego ataki odparliśmy naszym ogniem.

W kierunku Mezö Laborcza dnia 1 (14) czerwca w Włoczy—Skolim nasze oddziały nietylko wytrzymały napór przeważnych sił nieprzyjacielskich, ale przechodząc niejednokrotnie do kontrataku na bagnety, wypierały Niemców, którzy się naprzód posunęli. Dnia 2 (15) czerwca nieprzyjaciel ponawiał zacięte ataki w rejonie Suchej Woli. Tegoż dnia niektóre nasze odcinki ostrzeliwała gwałtownie swym ogniem artylerja nieprzyjacielska.

W kierunku stryjskim w tych dniach posunęliśmy się z powodzeniem naprzód. Dnia 1 (14) czerwca mimo zaciekłej obrony lasu miedwiedowskiego i wsi Turady, udało się nam je opanować, przyczem wzięliśmy do niewoli i zarejestrowali 3 oficerów i 221 szeregowców. Tegoż dnia jeden z naszych pułków udał się do wsi Żurawkowa.

W rejonie **Iwanowce—Żydaczów** w czasie pomyślnej naszej ofenzywy wzięliśmy w dniu 1 (14) czerwca do niewoli 24 oficerów, 850 szeregowców, zdobyliśmy 3 działa polowe i 9 karabinów maszynowych, oraz pojmaliśmy 81 Austrjaków.

W nocy z 1 na 2 (14 na 15) czerwca nasze oddziały w walce zajęły wieś Bilcze i wzgórze 303. Pod tą wsią, próba przeciwnika powtórnego zajęcia utraconej przez niego wsi Turady udaremniona została naszym ogniem.

Jeden z naszych pułków podczas ofenzywy na Bereźnicę Królewską wziął do niewoli 14 oficerów, 500 szeregowców i zdobył 4 działa i 6 karabinów maszynowych. Ogółem w ciągu ubiegłej doby nasze oddziały wzięły do niewoli 46 oficerów, 2700 szeregowców i zdobyły 6 dział, 2 jaszczyki zapasowe i 17 karabinów maszynowych.

Wieczorem 2 (15) czerwca po zaciętej walce na bagnety nasze pułki zajęły wsi Krywulę, Derżów i Czarny Las. Przeciwnik pospiesznie cofnął się na południowy-wschód. — Wzięliśmy wiele łupu wojennego i jeńców. — Dotąd zarejestrowano jeńców: 20 oficerów i 500 szeregowców.

Na jednym oddziale 16 rota jednego z naszych pułków, atakując Niemców na tyłach sama od tyłu została zaatakowana przez batalion przeciwnika, gwałtownym atakiem na bagnety jednak odrzuciła ten batalion, a wraz z dwiema rotami tego samego pułku, które nadeszły na pomoc okrążyła ów batalion i zmusiła go do złożenia broni. W pierwszej partji jeńców tego batalionu naliczono 300 ludzi. W tymsamym dniu oddziały nasze, napierając na przeciwnika, podeszły na 300 kroków ku wsi Josefsberg, której bronił nieprzyjaciel z uporem.

W nocy z 2 na 3 (15 na 16) czerwca jeden z naszych pułków opanował wieś Josefsberg. Przeciwnik spiesznie cofnął się na Kenigsgau. Tej samej nocy nasze oddziały ścigając cofającego się nieprzyjaciela, zajęły południowe krańce lasu bilczewskiego i Czarnego.

W rejonie za Dniestrem 1 (14) czerwca wstrzymaliśmy ataki przeciwnika na nasze oddziały w okolicy Jezupola.

Przy pomocy opancerzonego samochodu odrzuciliśmy Niemców na ich dawne pozycje.

O godzinie 7 wieczorem tego samego dnia, 1 (14) czerwca, dało się zauważyć zaczepne działanie nieprzyjaciela od Georgiewic i Czeponosow. Wstrzymaliśmy tę ofenzywę zapomocą ognia naszej artylerji.

O godz. 12 w nocy udało się Niemcom nowym wściekłym atakiem przerwać front naszych wojsk, jednakże zapomocą kontrataku jednego z naszych pułków huzarów w pieszym szyku wróciliśmy na nasze pierwotne stanowisko.

2 (15) czerwca w dzień w okolicy wsi Selec przedsięwziął przeciwnik ofenzywę, którą odparliśmy ogniem.

W ciągu tego samego dnia nieprzyjaciel bez powodzenia próbował w niektórych punktach przeprawić się przez Dniestr w bród.

Nasze oddziały zniosły prawie doszczętnie dwie roty Austrjaków, które przeprawiły się przez Dniestr koło Petrałowa. W innej stronie nasze oddziały, odparłszy kilka ataków, przeszły do ofenzywy.

Rankiem 3 (16) czerwca opanowaliśmy wsi Kirstyn, Dynawce i Wanczyce.

(Dornbach na półn.-wschód od Leżajska, Dąbrowica nad Tanwią na południ.-wschód od Niska, Sucha Wola na poł.-zachód od Cieszanowa. Iwanowce tuż koło Żydaczowa w kierunku zachodnim, Turady na połud.-wschód od Iwanowiec, Derżów na południ. od Mikołajowa, Josephsberg na połud.-wschód od Mikołajowa, Bilcze między Josephsbergiem a Derżowem. Sielec blisko Dniestru na zachód od Jezupola, Petryłów na półn.-wschód od Stanisławowa Red.).

—::—

Sytuacja.

„Birż. Wiedom." z 1 (14) bm. w następujący sposób wyjaśniają sytuację:

PRZYPUSZCZALNE PRZEGRUPOWYWANIE SIĘ.

„Na całym froncie od północnego rejonu prowincji nadbałtyckich do południowej części Bukowiny nieprzyjaciel począł rozwijać bardziej ożywione operacje. Jak się zdaje przeciwnik pod osłoną takiego ożywienia przeprowadza zmianę ugrupowania swoich sił, gotując się

do stanowczego uderzenia gdziekolwiek w nowym punkcie.

NAD BAŁTYKIEM.

W szczególności, rozpatrując działania nieprzyjaciela na oddzielnych odcinkach rosyjskiego frontu, można z prawdopodobieństwem powiedzieć, że wszystkie wysiłki Niemców w prowincjach nadbałtyckich na północ od Szawel zmierzają do jednego celu tj. okolenia rosyjskiego prawego skrzydła. Przeciwnik wykonuje bez przerwy ataki, ale powiodło mu się utrzymać jedynie na froncie na północ od Szawel, tylko wskutek tego, że wybrał bardziej odsłonięte miejsce. Mniej zaś dogodną dla nieprzyjaciela rzeczą było atakowanie tego frontu od strony jeziora rakiewskiego.

Walki na froncie Windawy, Wenty i Dubissy, pomimo całej ich uporczywości, nie mają decydującego znaczenia.

ŻURAWNO.

Szumskij w „Birż. Wied.“ pod nagłówkiem: „Nowa próba przeprawy przez Dniestr“, przypomina, że w trzydniowej bitwie pod Żurawnem od 26—28 maja (8—10 czerwca) gdzie Niemcy i Austrjacy ponieśli dość dużą klęskę, w ręce Rosjan wpadło przeszło 15 tysięcy jeńców — a więc liczba wojsk, równająca się jednej dywizji. Jeśli przyjąć, że drugie tyle stracili Austrjacy i Niemcy w zabitych i rannych — a zwyczajnie straty w poległych i rannych bywają większe niż straty w jeńcach — to pokazuje się, iż przeciwnik poniósł straty w rozmiarach całego korpusu. Rozgromiona więc została oddzielna armja przeciwnika licząca 4 do 5 takich korpusów. Tyle mianowicie ma niemiecka armja Linzingena. Co prawda liczyła ona 9 korp., ale oczywiście nie wszystkich 9 korpusów zdołało przeprawić się na lewy brzeg Dniestru i była tam prawdopodobnie połowa armji Linzingena, którą rozgromiono.

Jak to było możliwe — pyta sprawozdawca — wobec tego, że Niemcy tak ściśle i planowo przygotowali ofenzywę, wykonując plan dokładnie krok za krokiem.

Otóż działanie Niemców po opuszczeniu przez Rosjan Przemyśla jest dość oryginalne. De facto Niemcy z 40 korpusami forsowali linję Sanu i posunęli się na szlaku stryjskim ku Dniestrowi.

Potem ataki Niemców od Przemyśla w kierunku na Lwów były wcale nie takie energiczne, jak nad Dunajcem i Sanem. Coś się zepsuło czy to wskutek osłabienia przeciwnika, czy wskutek jego osobnego planu.

Przeznaczywszy 9 korpusów do głównej operacji — ruchu okrężną drogą przez Dniestr ku Lwowowi — generał Mackensen przeprawiwszy wojsko przez Dniestr koło Żurawna nie użyczył dostatecznego poparcia tej grupie wojska w jej krytycznem położeniu wówczas, kiedy zaatakowały ją i przyparły do Dniestru rosyjskie rezerwy, wysłane ze Lwowa.

Widocznie Mackensen nie chciał z jakiejś przyczyny zabierać wojsk z pod Przemyśla na pomoc Linzingenowi, który poniósł przeto pod Żurawnem taką klęskę na lewym brzegu rzeki.

HALICZ.

A tymczasem ten sam Mackensen — piszą dalej „Birż. W.“ — nagle zabrał wojsko i wszedł znów w Dniestr. jeszcze bardziej na prawo od Żurawna, koło Halicza. Tu go w ciągu nocy na 29 maja (11 czerwca) odparto.

ZALESZCZYKI.

Po tem niepowodzeniu Mackensen znów posunął się dalej na prawo i podszedł ku Zaleszczykom, t. j. ku samej granicy między Bukowiną a Wschodnią Galicją, niedaleko od granicy rosyjskiej, jakby zagrażając kierunkowi chocimskiemu, bo Chocim oddalony jest od Zaleszczyk o 50 wiorst. Tu zaczął przeciwnik przeprawę przez Dniestr w kilku punktach.

Odnosi się więc wrażenie, że wojska Mackensena po każdej nieudałej próbie usiłują przeprawić się przez Dniestr coraz to bardziej na prawo i w końcu doszły do Bukowiny.

Jednakowoż równocześnie Mackensen przesuwając punkt ciężkości walki omal że nie do samej Bukowiny nadal stoi z wielką masą wojska pod Przemyślem jak gdyby zagrażając prostym drogom z Przemyśla ku Lwowowi.

Niewątpliwie przeprawa Austro - Niemców koło Zaleszczyk ma charakter demonstracji w kierunku chocimskim i wcale nie ma poważnego znaczenia strategicznego. Ta okolica jest zbyt oddalona od głównej widowni wojny w Galicji i Królestwie i nigdy nie miała zasadniczego znaczenia dla operacji obu stron. Operacje w rejonie bukowińskim nigdy nie wywierały wpływu na bieg wypadków.

Ma się więc do czynienia z dwoma już demonstracjami, jedną koło Zaleszczyk, t. j. w kierunku chocimskim, drugą w rejonie szawelskim, wzdłuż pobrzeża Bałtyku. Przeciwnik stara się zwrócić zainteresowanie ku niemającym doniosłości strategicznej, a jedynie może w sensie moralnym i politycznym ważnym dalekim skrzydłom prawemu bukowińskiemu i lewemu nadbałtyckiemu, a równocześnie całe jego masy stoją nieruchomo w centrum na głównych widowniach, galicyjskiej i w Królestwie.

ŁUK OD ZALESZCZYK DO SZAWEL.

Austrjacy i Niemcy — piszą „Birż Wied.“ — są w dość niepomyślnych warunkach pod względem możliwości rozpoczęcia inicjatywy, prowadzą ofenzywę na dłuższym froncie, na łuku od Zaleszczyk do Szawel, podczas gdy rosyjskie wojska zajmują wygodniejsze centralne położenie w środku tego łuku w Galicji i w Królestwie. Dlatego wszystkie przedsięwzięcia przeciwnika — pisze dalej p. Szumskij — nie wiodą się: Przeciwnik do każdej nowej ofenzywy musi z góry przesuwać się po długim łuku to na lewo to na prawo, podczas gdy rosyjskie wojska są w możności poruszać się krótszemi drogami od środka i odpierać w czas ataki. Pod tym względem bardzo ważną rolę odgrywa Lwów, jako ośrodek, a rozgałęziające się stąd linje ku Sanowi i ku górnemu biegowi Dniestru w znacznym stopniu ułatwiają szybkie pojawianie się rosyjskich rezerw w zagrożonych punktach. Dzięki temu Rosjanie bronią z wielkiem powodzeniem rejonu Galicji i górnego biegu Dniestru, jak to widać z rezultatów trzydniowej bitwy pod Żurawnem i z odparcia ataków na przedmostowe fortyfikacje na Dniestrze od Halicza do Mikołajowa.

Co się tyczy dolnego biegu Dniestru, to w tę stronę wpływ Lwowa nie sięga, jednak gwoli pomyślnej obrony są tam inne ważne pod względem strategicznym środowiska, z których można odpierać wczas ataki Austrjaków i Niemców. Dlatego należy się spodziewać, że koło Zaleszczyk nie powiedzie się przeciwnikowi tak, jak koło Żurawna i rezerwy przerwą wcale nie poważną pogróżkę w kierunku chocimskim.

Z naprężeniem patrzy strategja tylko na główne rejony Galicji i Królestwa Polskiego.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Paryż. (PAT). 3 (16) czerwca. Dzienny komunikat oficjalny. Anglicy opanowali linję okopów za zachód od Labasse.

Na reszcie frontu nic nie zaszło zasadniczego. Niemiecki latawiec musiał opaść na terytorjum francuskiem koło Nos Rois sur Qure, lotników wzięto do niewoli.

Londyn. (PAT) 3/16 VI. Oficjalny komunikat. Wojenne działania na półwyspie Gallipoli stopniowo zamieniają się na wojnę pozycyjną. Po naszem zwycięstwie 22/V Turcy obawiają się bardzo naszych działań agresywnych, gdyż prawie co noc i co dzień zdobywamy ich okopy.

Rzym. (P. A. T.) 3/16 VI. Główna kwatera donosi: Stwierdzono, że niektórzy z naszych rannych mają rany od kul wybuchowych. Nieprzyjaciel używa także pocisków, zabronionych przez umowy międzynarodowe. Ulewne deszcze zmniejszyły panującą w ostatnich dniach spiekotę. Stan zdrowia i duch wojska doskonałe.

Rzym. 3 (16) czerwca PAT. Komunikat głównej kwatery. W Tyrolu, na froncie trientińskim i w Cadora bezustannie posuwamy się naprzód i zajmujemy ważne punkty strategiczne na tym froncie. Oprócz nieznacznego ognia artyleryjskiego i dwóch nieudałych ataków na wyżynę Vallone, nieprzyjaciel nie przejawiał energicznej działalności. Koło wąwozu Sessis wszystko przez nas zajęte.

Bardzo energiczny był atak nieprzyjaciela na grzbiet Avostanis koło wąwozu Monte Groce, jednak został odparty. Nasze wojska parły go kontratakiem na bagnety. Walka artyleryjska na wielki dystans odbywała się także w rejonie Montenero, wzdłuż rzeki Isonzo, w rejonie do Montforten i wzdłuż kanału Monfalcone.

Nasi wywiadowcy skonstatowali istnienie nieprzyjacielskich robót fortyfikacyjnych na froncie Isonzo. Okopy nieprzyjaciela wzmocniono tam zapomocą kamiennych i betonowych urządzeń, opatrzono metalowemi zasłonami, ogrodzono przeszkodami z drutu kolczastego, uzbrojono baterjami w części ukrytemi za sztucznemi zasłonami ochronnemi. Fortyfikacje oświeca się czujnie w nocy projektoram i świecącemi rakietami. Daje się także zauważyć szeroko rozwinięta sieć połączeń telefonicznych i telegraficznych.

Rzym. (PAT.) 2 (15) czerwca. Deputaci parlamentu wstąpili do armji, wielu z nich jako ochotnicy-szeregowcy. Wszyscy udali się na teatr wojennych działań. Między ochotnikami znajdują się socjaliści: Bissolatti, De Felice, Bonuomi Art, Urolabriola i republikanin Fraccacreta. W Neapolu tramwaje zaczynają obsługiwać kobiety, zastępujące powołanych konduktorów.

Mitawa. (PAT.) 3 (16) czerwca. O godz 9 rano nieprzyjacielski aeroplan rzucił dwie bomby, jedna zabiła żonę urzędnika, druga uszkodziła parkan.

Ateny. (PAT.) 2/15 VI. Partja Venizelosa przeszła jednogłośnie w 16 prowincjach, a większością w 6. W 3 prowincjach zwyciężyli przeciwnicy Venizelosa. Partja rządowa otrzymała większość w Macedonji. Z 346 deputowanych jest 193 stronników Venizelsa. Wyniki z Macedonji nie są dokładnie znane.

Ateny. (PAT) 3/16 VI. W ostatnim czasie austrjacki konsul w Skutari intryguje i podburza Czarnogórców, aby zajęli to miasto, a czyni to w celu odciągnięcia czarnogórskich sił od Austrji. Równocześnie stara się wywołać wśród Albańczyków ruch narodowy przeciw Czarnogórze

Sztokholm. (PAT.) 2/15 VI. „Frankf. Ztg.“ donosi z Nowego Jorku, że dymisja Bryana miała powody polityczne; Bryan obawiał się, że dni jego w gabinecie są policzone i chciał zabezpieczyć sobie wygodny pretekst ustąpienia. — Nie trzeba się stąd wiele spodziewać, gdyż część Amerykanów jest przeciwna zaostrzeniu kwestji „Lusytanji“.

Waszyngton. (PAT.) 3 (16) czerwca. Zaprzeczono doniesieniom, jakoby Stany Zjednoczone odmówiły udziału w próbach neutralnych państw przywrócenia pokoju w Europie.

Wilson dziś oznajmił, że rząd Stanów Zjednoczonych robił wszystko, co było w jego mocy, aby współdziałać we wszelkiej akcji na rzecz pokoju i pogodzenia interesów państw, walczących w Europie.

Mińsk 2 (15) czerwca PAT. Spaliło się miasteczko Kopatkiewice w powiecie mozyrs. im. Zgorzały szpital, szkoła, magistrat, cerkiew i poczta.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Oficjalnie, 31 maja (13 czerwca).

W kierunku oltyńskim wymiana strzałów. Wojska nasze zajęły wieś Sorp na południowo-zachodnim brzegu jeziora Wan.

Urzędownie 3 (16) czerwca.

Dnia 1 (14) czerwca nad morzem wymiana strzałów.

W rejonie Deryka i przełęczy Czuchagiadunskiej odbywały się nieznaczne potyczki z Kurdami.

Na pozostałym froncie nie było zmian.

(Depesze z nocy).

RAPORT BELGIJSKI.

Hawr. (PAT). 1 (14) czerwca. Urzędowy komunikat belgijski. W ciągu nocy na 31 maja (13 czerwca) przedsięwzięliśmy akcję zaczepną na całym froncie, popierając ją skutecznie przez ogień artylerji. Jeden z naszych oddziałów posunął się na prawy brzeg Izery do Diksmünde, inny zajął i zburzył blokhauz niemiecki. Dzisiaj nieprzyjaciel usiłował znowu zająć utraconą pozycję, lecz został rozproszony przez nasz ogień z karabinów naszynowych. Artylerja niemiecka dzisiaj wykazywała małą czynność, tylko zrzadka bombardowała różne punkty na linjach frontu Rams-Capelle, Pervose, Ostkerke, Nordschoote. Artylerja nasza energicznie borykała się z nieprzyjacielską.

—::—

Londyn. (PAT). 2 (15) czerwca. Na morzu Północnem łódź niemiecka zatopiła statek „Argil“, który szedł z Hul do Londynu z ładunkiem ryby. Czterech ludzi z załogi i zwłoki kapitana odwieziono do Harvich.

BOMBY NAD KARLSRUHE.

Sztokholm. (PAT). 3 (16) czerwca. Z Karlsruhe donoszą, że rano lotnicy nieprzyjacielscy między 3 a 4 godziną latali nad miastem i rzucali bomby. Wielu zabitych i ranionych. Wyrządzono wiele uszkodzeń.

WYBORY W GRECJI.

Ateny. (PAT). 3 (16) czerwca. Dotychczas wybrano do parlamentu z liczby 316 posłów, 193 z partji Venizelosa, 93 członków partji rządowych, z nich 60 z Macedonji. Kwestja zmiany gabinetu zostanie rozstrzygniętą dopiero po wyborze przewodniczącego parlamentu, naznaczonym na 24 czerwca.

ZDROWIE KRÓLA GRECKIEGO.

Ateny. (PAT) 3 (16) czerwca. Stan zdrowia króla greckiego jest krytyczny z powodu ogólnego osłabienia organizmu. Obawiają się poważnych komplikacji.

Wojna austrjacko-włoska.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH na froncie włoskim.

Jak widać z komunikatów głównej kwatery włoskiej — pisze Filatowicz w „Kurje ze Piotrogrodzkim“ — działania wojenne na froncie włoskim rozwijały się mniej więcej w następujący sposób:

Włosi rozpoczęli ofenzywę na całym froncie. Posiadanie wielkiej ilości wojsk przyuczonych i wyćwiczonych specjalnie do prowadzenia wojny górskiej oraz doskonała artylerja pozwoliły im rozpocząć odrazu poważne operacje przeciw zasłonom wzniesionym przez Austrjaków w przejściach górskich. D. 11 (24) maja zaznaczyła się już ofenzywa włoska równocześnie na linji idącej ku południowi od punktu, w którym schodzą się granice Włoch, Au trji i Szwajcarji, do jeziora Idro i na południowym i południowo-wschodnich odcinkach od jezior Idro i Garda do Alp karnijskich. W następnych dniach rozwijali Włosi swą ofenzywę na południowym odcinku tyrolskiego frontu, między njściem rzeki Chiesa i Pasubio i udało się im zająć pozycje panujące nad doliną rzeki Eta oraz po zaciętej walce zajęli miasto Ala w dolinie Ety. Nieznaczne straty Włochów wskazują, że operują tu niewielkie tylko siły aust yjackie i potwierdza się przypuszczenie, że główne siły austryjackie zgromadziły się w okręgu nad rzeką Isonzo. W związku z tem włoska artylerja prowadziła pomyślną walkę przeciw licznym fortom i fortyfikacjom broniącym dostępu do wnętrza okręgu trydenckiego. Już pierwsze starcia wykazały znaczną przewagę włoskich armat nad działami fortecznemi ciężkiego kalibru, których część, jak się zdaje odeszła była na inne fronty i nie wróciła już na swoje lawety.

Na granicy włoskiego okręgu Cadora, zaznaczyli Austryjacy pewną aktywność ale rychło ustąpili i Włosi zajęli pozycje, zapewniające im wolny dostęp w dolinę Drawy.

Interesujące operacje rozwinęły się w pogranicznej okolicy Friulanji w pobliżu wybrzeża morza adrjatyckiego. 14 (27 maja) zajęli już Włosi pozycje nad Isonzo, które pozwalały im przystąpić do przeprawy przez tę rzekę. Z początkiem czerwca n. st. wojska włoskie rozwijały się w głównych kierunkach operacyjnych, prawie na całej długości granicy już na terytorjum austrjackiem i idąc ciągle naprzód, zdobywały sobie nowe podstawy dla przyszłych operacji.

Na froncie tyrolskim zburzyły wojska włoskie ważne forty i weszły w głąb terytorjum na 16 wiorst. Nad Osonzo zaznaczyła się stopniowo obecność głównych sił austrjackich. Ale przybyły tu i znaczne siły włoskie i między przeciwnikami rozwinęła się zacięta walka, której następstwa mogą mieć wielkie polityczne i strategiczne znaczenie, jak na to wskazuje zaciętość walki i długi czas jej trwania.

Zajęci galicyjską kampanją Niemcy, odwrócili swoją i austrjacką uwagę od południa, lekceważąc sobie Włochów. Wojna z Włochami trwa eszcze niedługo, a jednak już widać, że Niemcy popełnili błąd. Kiedy zechcą go naprawić, będzie już może za późno.

—::—

„Kurj. Piotr.“ otrzymał z Kopenhagi następujący telegram prywatny z dnia 31/V (13/VI):

Artylerja włoska stoi w odległości 6 km od Tryjestu.

Artylerja polowa bombarduje pozycje austrjackie przed miastem.

Połączenie Tryjestu z Lublaną przerwane

WŁOSKIE „CREDO“.

Kapitan II kl. floty włoskiej pisze:

„Wojna przeciw Austrji była tajemnym celem i życzeniem całej królewskiej floty włoskiej. Tylko urowa dyscyplina wstrzymywała objawy tej nienawiści, którą bezustannie i tradycyjnie pałali marynarze włoscy do marynarki austrjackiej. Wojna, która teraz wybuchła, jest realizacją najgorętszych pragnień, któremi z roku na rok przez całe lat dziesiątki żyła włoska flota“. („Piotr. Kurj.“)

Z HISTORJI STOSUNKÓW NIEMIECKO-WŁOSKICH.

„Temps“ pisze:

Włochy za ich neutralność z początku wojny do ięgnąć mia a zemsta Niemiec już dawno. Niemcy swą złość i niechęć długo ukrywały, ale były pewne, że prędzej czy później ukarzą to, według nich, wiarołomstwo.

W czasie pierwszej ofenzywy niemieckiej we Francji, w miesiącu sierpniu, ton dyplomacji niemieckiej w stosunku do Włoch stawał się coraz bardziej niedwuznaczny. Oświadczono Włochom wprost, że po rozgromieniu Francji, w co Niemcy nie wątpili, przyjdzie kolej na Włochy. Rząd rzymski musiał rozpocząć rokowania z Niemcami na temat niemiecko-włoskich nieporozumień.

Był czas, kiedy Włochy spodziewały się, że na ich granicach lada chwila pojawią się niemieckie forpoczty. „Do ty hczas je zcze — jak powiada „Temps“ — nikt o tem nic nie wie“.

Po zwycięstwie niemieckiem pod Charlerois otrzymały Włochy formalną wiadomość o tem, że niebawem zjednoczone wojska austro-niemieckie skierują się ku granicom włoskim.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie zrobiła potem we Włoszech klęska Niemców nad Marną. Kiedy Niemcy musieli cofnąć się i ściągnąć swe rzekomo zwycięskie siły na granicę francusko-belgijską, zmienili oni rychło ton w rokowaniach z Włochami i miłość zastąpiła niedawną niechęć i gniew. W miarę jak zmniejszały się niemieckie nadzieje na ostateczne zwycięstwo na zachodnim froncie, mieniały Niemcy swoją pozycję co do neutralności Włoch. I wiadomo, że ustępstwa, które poczynił Bülow Włochom w imieniu Austrji i Niemiec, były ostatnim sposobem, którym starały się Niemcy ocalić swe położenie. (Goł. Moskwy)

NIEMCY A POKÓJ.

Artykuły polityczne prasy paryskiej podkreślają ciekawy fakt, że Niemcy dotychczas nie wypowiedziały wojny Włochom i objaśniają to w następujący sposób: Niemcy czynią w chwili obecnej rozpaczliwy wysiłek na swym wschodnim froncie, aby zdobywszy choćby na krótki przeciąg czasu wygodne położenie strategiczne, rozpocząć rokowania pokojowe. Zawrzeć ten pokój zamierzają Niemcy na rachunek Austro-Węgier, które Berlin gotów jest poświęcić ze zwykłą niemiecką bezceremonialnością. Z tego powodu unikają Niemcy powiększenia liczby swych wrogów. Przypuszczenie to potwierdza jeszcze fakt, że równocześnie rozpoczyna się nową agitację na rzecz pokoju we wszystkich państwach neutralnych. Swoją drogą niemieckiego pochodzenia tej agitacji dowodzi to, że wraz z nią dokłada się wszelkich sił, by państwa neutralne usposobić nieprzyjaźnie do państw poczwórnego porozumienia. przyczem to ostatnie jest zadaniem głównie prasy niemieckiej, zadaniem zaś prasy miej cowej jest agitacja za pokojem

I tak w Szwecji rozmaite st[illegible] omawiają kwestję pokoju i j go [illegible] równocześnie prasa berlińska wyjaśnia Szwedom „rosyjskie niebezpieczeństwo“. W Szwajcarji odbywają się teraz dwa zjazdy, których przedmiotem jest agitacja za pokojem, a równocześnie gazety niemieckie starają się przerazić Szwajcarów francuzkiem i włoskiem niebezpieczeństwem itd. Jednem słowem, wszystko wskazuje na to, że Niemcy mają na ziei zawarcia korzystnego pokoju, poświęcając Austrję i Turcję. (Kur. Piotr.)

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś we czwartek 17 czerwca a) „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie R. Mascagniego i b) „Pajace“, opera w 2 odsłonach P. Leoncavalla.

Początek o godz. 6·30 wiecz.

W piątek 18 czerwca po raz drugi komedja Flersa i Caillaveta p. t. „Miłość czuwa“, 3 występ J. Nowackiego.

Początek wyjątkowo o g. 6 wieczorem.

Z teatru. („Miłość czuwa“). Przypomniała nam scena jeden ze swoich najpiękniejszych uśmiechów. Spojrzeli na nas Flers i Caillavet. A spojrzeli tak, jak tylko oni potrafią. Więc musieliśmy się cieszyć wytworną wesołością tej autorskiej pary i brać w siebie beztroskliwie jej wdzięczną, zalatującą z lekka krasomówstwem poezję. Był teatr tym razem naprawdę tą „wyspą ukojenia“, o której stworzeniu w smutnych czasach myślał Makuszyński. Nikt nie stawiał sobie pytania, czy to wszystko prawda, co nam pokazują rozbawione własną grą osoby komedji. Recenzent zapomniał o swojem zgryźliwem piórze, tonąc razem z całą widownią w słonecznej złudzie. Do tego zwycięstwa nad bieżącym dniem dopomagali uśmiechniętym komedopisarzom nasi aktorzy, których nazwiska mu łatbym chyba przepisać z afisza, chcąc oddać każdemu, co mu się należy. Więc Zielińskiej, w której grze były wonie wiosennej gałęzi i Nowackiemu, tworzącemu przepyszną, rzeźbioną postać nieśmiałego, biednego człowieka, posadzonego na szarym końcu u życiowej uczty. Poklask należy się niemniej świetnej Otrembowej i Dobrzańskiej, która święciła jeden z najlepszych swoich wieczorów. Pochwał nie potrzebują: wytrawny Herowski, nieprześcigniony w lekkiej wesołości Okornicki i przemiły Dobrzański. Osobno wymienić trzeba naturalną i serdeczną Latoszyńską i arcydzielnie grające w epizodach Rybicką, Kwiatkiewiczową, Borkowską i Kościuszkównę. (Sm)

—::—

Nadzwyczajne pociągi. „Pryk. Ruś“ donosi: Zarząd gal kolei w interesie publiczności wprowadzi dodatkowe pociągi osobowe, które w dniach 4 (17) i 5 (18) czerwca odjadą ze Lwowa z głównego dworca o godz. 7 wieczór do Brodów, a ze stacji Lwów-Podzamcze odejdzie w te dni o godz. 11 w nocy pociąg szerokotorowy, przysposobiony do podróży dalej poza Brody.

Wały an zorganizował szereg szpitali w Lucernie, Genewie i innych miastach obliczonych w przybliżeniu na 40.000 łóżek.

Niemcy w Częstochowie. Zarząd cywilny niemiecki — jak donosi „Dzien. Śląski“ — nałożył na miasto 30.000 mk. kontrybucji, ponieważ miasto odmówiło wybrania do sądów miejskich 3 sędziów z pośród prawników miejscowych, 9 ławników z pośród obywateli i 2 doradców prawnych dla sądu okręgowego. Jednej z firm skonfiskował naczelnik powiatu towaru za 6.000 rb. za to, że w wykazie ogólnym podała fałszywie ilość posiadanego towaru. — Teatry, kinematografy, widowiska itd. wyjęto z dniem 8-ym maja z pod władzy policyjnej, a oddano pod bezpośredni zarząd władzy prokuratorskiej miejscowych władz niemieckich. (K. W.)

52-centymetrowe armaty. „Vossische Ztg.“ donosi, że podczas walk koło Tarnowa wypróbowano poraz pierwszy austryjacką baterję 52-centymetrowych moździerzy na przestrzeni 17 km. Pierwszy pocisk zburzył zupełnie wielką wieżę. Pocisk z tych moździerzy waży o 18 pudów więcej niż pociski niemieckich moździerzy o średnicy 42 cm. (G. Mosk.)

Obosieczny pomysł. Lotnicy niemieccy podczas wzlotów w ostatnich dniach rozrzucili w okolicy Żyrardowa proklamacje, w których zapowiadali, że w czasie żniw będą rzucać bomby zapalające, przy pomocy których spróbują spalić urodzaje na polach. (R. Sł.)

Zbiegowie galicyjscy w Kijowie. „Lw. Woj. Sł.“ donosi: Od dnia 30. V. (12. VI.) do Kijowa przybyło kilka większych part i Galicjan, ogółem około 1000 ludzi. W ciągu 1. (14.) czerwca wraz z wieśniakami przybyło 50 inteligentów. W ostatnich dniach ewakuowano z Kijowa do Jekaterynosławia 220 zbiegów. Wielu zbiegów rozesłano na roboty.

Jeńcy. W ciągu ubiegłych dwu dni przybyło do Lwowa kilka grup jeńców, składających się z 700 żołnierzy austryjackich i niemieckich z 7 oficerami. Wszyscy zostali wzięci w niedawnych bojach na froncie mościskim.

Ofiary wojny. W ciągu kilku ostatnich dni przywieziono do szpitala lwowskiego parę osób cywilnych, ranionych ciężko przez zabłąkane pociski. Ranieni mężczyźni i kobiety pochodzą z okolic Sądowej Wiszni.

Poparzenie. Na stację ratunkową przywieziono wczoraj przedpołudniem dwoje ciężko poparzonych dzieci, a to Józefę i Anielę Starek. Pozostawione w mieszkaniu same, w czasie zabawy potrąciły samowar, a wrząca woda poparzyła je. Dzieciom założono opatrunki i pozostawiono opiece domowej.

—::—

Wstępny egzamin do I kl. gimn. realn. im. H. Jordana odbędzie się dziś we czwartek o godz. 3 po poł. (czas śr dk.-europ.)

Z Holandji.

Z Amsterdamu donoszą, że przyszły tam z Brukseli niemieckie wojenne karty geograficzne, wykazujące niewątpliwie, że Niemcy od początku wojny miały zamiar naruszenia neutralności Holandji. Marszruty niemieckich wojsk wykreślone kolorowemi linjami idą nietylko przez terytorjum belgijskie, ale i przez terytorjum holenderskiego Limburga.

Donoszą z Rotterdamu, że kwestja przygotowania całej zdolnej do broni ludności Holandji do obrony kraju została w zasadzie rozwiązana pomyślnie. Petycja podpisana przez setki wybitnych obywateli holenderskich wniesiona do parlamentu spowodowała, że ministerstwo pospiesznie przystąpiło do wypracowania odpowiedniego projektu ustawy, który według oświadczenia ministra wojny będzie wniesiony w parlamencie w najbliższej przyszłości. Projekt zabezpiecza armję holenderską liczącą obecnie 300.000 żołnierzy rezerwami w liczbie do 650.000. („Piotr. K.“).

Ze Stanów Zjednoczonych.

Z Nowego Jorku donoszą o staraniach Niemców amerykańskich, aby załagodzić konflikt.

W arsenałach i dokach portów amerykańskich dzień i noc wre praca.

Cała flotylla łódek podwodnych została przewieziona koleją z San Francisco do Nowego Jorku.

Do kanału panamskiego wysłano podwójną liczbę torpedowców strażniczych.

W Bostonie, Nowym Orleanie, Chicago i licznych innych miastach zorganizowano meetingi, które w niektórych miastach zamieniły się w demonstracje.

Według nieoficjalnych doniesień, wiele osób raniono. („Piotr. Kur.“).

Kronika wojenna.

BITWA W POWIETRZU.

Rotterdamska gazeta „De Telegraaf“ przynosi bliższe szczegóły znanej z depesz zagłady zeppelina:

Na wybrzeżu belgijskiem, w pobliżu granicy holenderskiej, angielski aeroplan atakował zeppelin niemiecki. Walka trwała około pół godziny, podczas której oba aparaty powietrzne ostrzeliwały się wzajemnie i każdy starał się wznieść w powietrze wyżej od swego przeciwnika. W końcu aeroplan angielski wzniósł się wyżej od zeppelina i z wysokości około 100 m. rzucił bombę na zeppelin. Siła wybuchu była tak wielka, że przewróciła aeroplan angielski, tak że tylko dzięki ogromnej wysokości, w jakiej się w tej chwili znajdował, udało się lotnikowi doprowadzić aparat do równowagi i odlecieć. Korpus zeppelina upadł na brzeg morza, a patrol niemiecka wydobyła z pod niego 28 zniekształconych trupów. (Kur. Piotr.).

POCISKI WYBUCHOWE.

Prasa angielska żywo omawia kwestję braku pocisków wybuchowych w Anglji. Artykuł „Daily News“ ciekawe rzuca światło na powód braku pocisków tych w Anglji, a na obfitość ich w Niemczech. Do wyrobu pocisków takich konieczny jest mianowicie trójnitrotoluol, który otrzymuje się z fenolu. Okazuje się, że Niemcy jeszcze przed wojną wszelkimi środkami pomagali Anglikom w budowie fabryk fenolu, udzielając kredytu tym przedsiębiorstwom, pod warunkiem zwrotu pożyczek nie w pieniądzach, ale w postaci fenolu i innych produktów ubocznych, otrzymywanych z węgla.

Manewr ten się udał. W Niemczech nagromadziły się olbrzymie zapasy fenolu, otrzymanego z wspaniałego węgla angielskiego. Obecnie zapasy fenolu przerabiają w trójnitrotoluol, który pozwala Niemcom wyrabiać w nieograniczonej ilości pociski wybuchowe. (Birż. Wied.).

WYNALAZKI WOJENNE.

„Morning Post“ wskazuje na różnicę między nowymi wynalazkami wojennymi Niemców i ich wrogów. Niemcy okazali szczególną wynalazczość w stwarzaniu warunków wojny, przeciw którym wzdragają się najistotniejsze uczucia ludzkie. Następnie gazeta zastanawia się nad szeregiem rosyjskich wynalazków, które okazały się bardzo pożyteczne w obecnej wojnie, jak latające lazarety, punkty aprowizacyjne, artyleryjskie celowniki, urządzenia do celnego rzucania bomb z aeroplanów, aeroplany, dreadnoughty, połączenie zagród z drutu kolczastego z drewnianemi, specjalne rakiety do oświetlania miejscowości, granatniki i t. p. (Rjecz).

24 martwych pętli.

(Opowiadanie lotnika).

—::—

Wzleciałem wśród najbardziej sprzyjających warunków. W górze — zupełna cisza, tylko obłoczki tu i ówdzie zasłaniały ziemię. Uleciałem ponad góry, ku prawemu skrzydłu nieprzyjaciela. Obserwator mój, siedzący z przodu, zrobił zdjęcia fotograficzne okopów, poczem zwróciliśmy się na północ, wzdłuż linji nieprzyjacielskiej.

Płynęliśmy wysoko, dwa tysiące metrów ponad ziemią, gdzie strzały z ziemi są już zupełnie nieszkodliwe.

Na drodze stanęła nam gęsta, ciężka chmura, którą zdecydowałem się przeciąć swoją maszyną, chwała Bogu, nie po raz pierwszy!

Zanurzyliśmy się jak w mleko — i nagle aparat przestał być posłusznym sterowi i zaczął raz po raz przewracać koziołki w powietrzu.

Zaledwie go wyrównam, włączę motor, a tu znów gwałtowny pęd wichru przewraca nas i zaczyna nami okręcać. Przed oczyma niebo i ziemia naprzemian, a ziemia wciąż bliżej.

Dużo przedmiotów, nie przyśrubowanych do biplanu runęło w przepaść, a obserwator mój (muszę tu dodać, że nie był nawet przywiązany, zwisał na rękach) wyobraził sobie, że już jestem zabity i zaczął krzyczeć rozpaczliwie, zupełnie jak zając, którego niedawno gnałem przed sobą na samochodzie.

Jechałem wówczas szosą 70 wiorst na godzinę, a szarak wplątał się między promienie reflektorów. Nie domyślił się biedaczysko, że mógł zboczyć w ciemność i walił wciąż przed automobilem.

A kiedy już zupełnie stracił siły, zaczął krzyczeć przeraźliwie, rozpaczliwym głosem.

Tak też krzyczał i mój towarzysz i jak się później okazało pragnął jedynie czemprędzej opaść na ziemię.

Koziołkowaliśmy w ten sposób, zdawało mi się z kwadrans, w rzeczywistości dwie minuty zaledwie. Na wysokości dwóchset metrów udało mi się nakoniec doprowadzić aparat do normalnego położenia. Rozejrzawszy się dookoła, poznałem że jesteśmy na 10 wiorst w głąb nieprzyjacielskich stanowisk. Wyraźnie mogłem rozróżnić szczegóły okopów, niemal twarze żołnierzy.

Najpierw widząc nadzwyczajne koziołki naszego aparatu myśleli oni, że jesteśmy trafieni, więc już nie strzelali. Ale gdy się aeroplan wyprostował i skierował się w stronę naszych pozycji, wówczas zaczęła się straszna strzelanina i w kilku miejscach przedziurawili mi skrzydła.

Zwykle, gdy z ziemi strzelają do nas z karabinów, nie słychać zupełnie wystrzałów; tutaj byliśmy tak nisko, że słyszeliśmy jasno i wyraźnie każdy oddzielny strzał. Motor pracował znakomicie i nasze okopy wciąż podpływały ku nam.

Widać było, jak tam powstało zamieszanie i na nasz biplan skierowano bezładny, przerywany ogień. Zdawało się, że tym razem napewno nie ujdziemy zagłady. Poznano jednak nasze znaki i rychło przerwano strzelaninę. Podniosłem się znów wysoko i za pół godziny byłem już w hangarach lotniczych.

Charakterystyczną jest rzeczą, że będąc w powietrzu, kiedy mną wicher rzucał jak piłką i gdy kule jak grad padały dookoła, zachowałem najzupełniejszą zimną krew. Dopiero po wylądowaniu nerwy odmówiły posłuszeństwa.

Całą tę przygodę z mimowolnymi koziołkami wywołała jama powietrzna, tj. cyklon wichrowy. Aparat weń wpada jak w jamę. — (R. Słowo).

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: dr. Hermina Bukowska.